

## Dzięki Vaclavowi Havlowi jestem przeciwko ACTA

Autor tekstu: **Andrzej Wendrychowicz**

Naczytałem się okropnie dużo o ACTA; analiz zawartych tam paragrafów, sprawozdań z protestów, oświadczeń urzędowych, wypowiedzi ekspertów, komentarzy internautów....

Sam omal stałem się ekspertem, ale to wcale nie ta wiedza przesądziła o moim stosunku do ACTA. Przesądziła o tym lektura tekstów Vaclava Havla, zawartych w tomie *Vaclav Havel, Siła bezsilnych i inne eseje*, wydanym tuż przed śmiercią Autora przez Agorę.

*Siłę bezsilnych* Havel napisał w swoim górskim Hrądečku w październiku 1978 roku, czyli 34 lata temu, a więc przed erą Internetu, a dokładnie przed jego dotarciem do Europy Wschodniej.

Pośród wielu fundamentalnych problemów podniesionych w tym eseju Havel rozważał, czy można zreformować system „posttotalitarny” (tak go nazywał).

*Liczne dawne doświadczenia uczą, że ani „reforma” ani „zmiana” same przez się niczego nie gwarantują. I ostatecznie jest nam przeciw wszystko jedno, czy z punktu widzenia tej lub owej doktryny system, w którym żyjemy, można nazwać „zmienionym” czy „zreformowanym”; nam chodzi o to, by można było żyć w godności, by system służył człowiekowi, a nie człowiek systemowi ... (str.116)*

Ale też w demokracji zachodniej Havel nie widział błogostanu:

*W społeczeństwach demokratycznych, gdzie człowiek nie jest gwałcony tak jawnie i okrutnie, politykę ten zasadniczy zwrot dopiero czeka i coś niecoś będzie tam jeszcze musiało ulec pogorszeniu, zanim zrozumie ona tę konieczność. (str. 131)*

Czy już nam — społeczeństwu demokratycznemu — dosyć się pogorszyło, żeby diagnoza Havla się sprawdziła? Finansowo pewnie nawet sporo polepszyło, ale gwałcenie swobód obywatelskich i demokratycznych postępuje cichcem nieustannie. ACTA są tego przejawem i dowodem z ostatniej chwili. Zgadzam się z Havlem całkowicie, że jakiegokolwiek reformowanie i/lub zmienianie nie ma sensu. ACTA nie można rozpatrywać w oderwaniu od systemu. ACTA jest elementem całego systemu tłamszenia ludzi, który należy odrzucić w całości. Nie tylko ACTA, ale cały system. Cały system rzekomej ochrony nas, obywateli, przed rzekomymi zagrożeniami.

Niezliczona liczba kamer śledzi nas na ulicy, na parkingach centrów handlowych, w windach biurowców, w każdym już sklepie, w szkole. A to wszystko jakoby wyłącznie dla naszego bezpieczeństwa. Każda nasza rozmowa telefoniczna jest rejestrowana. Zbierają nasze odciski palców i obrazy tęczówki, w trosce żeby nikt nie podrobił naszego paszportu. Nadano nam liczne numery ewidencyjne — PESEL, NIP, REGON. Mogą zlokalizować z dokładnością do kilkunastu centymetrów nasze miejsce pobytu za pomocą GPS. Myślę, że wystarczy raz dostać mandat karny od drogówki, żeby przy okazji na stałe wyładować w policyjnych rejestrach. Jest rejestr samochodów, jest kierowców. Banki też mają wszystkie nasze dane nie tylko personalne, bo przy okazji kredytu każą wypełniać obszernie ankiety profilujące ich klientów. A teraz mamy ACTA, jakoby tylko po to, żeby władza jakaś tam, gdzieś tam rzekomo chroniła naszą, twoją i moją własność intelektualną.

Gdzieś zobaczyłem w necie zabawną, ale jakże pouczającą wypowiedź aktywisty protestów przeciwko ACTA, zacytuję ją z pamięci.

*Kiedyś mała Zosia wycięła sobie kwiatuszka z kolorowego pisemka, wkleiła do pamiętnika i prosiła koleżanki o wpisywanie się pod kwiatkiem. Teraz mała Zosia będzie musiała uzyskać zgodę artysty, który namalował kwiatuszek, a jeśli bez tego wklei go do pamiętnika i puści ten pamiętnik w obieg po koleżankach, będzie ścigana za nielegalne rozpowszechnianie ukradzionej wartości intelektualnej.*

Przesada? Ależ skąd. Mała Zosia może trafić do poprawczaka za taką zuchwałą kradzież. ACTA są kolejnym dowodem, że system zniewala ludzi, że to oni są dla systemu, a nie odwrotnie.

Nie chodzi już tylko o gwałt na pojedynczym człowieku. To samo dotyczy całych państw. Kiedyś wszystkie i małe i wielkie kłopoty, nieszczęścia kwitowano stwierdzeniem: bóg tak chciał. Teraz kłopoty całych państw tłumaczy się: rynki uznały, że..., rynki straciły zaufanie..., rynki to, rynki sio... A kto to są te rynki? Czy to aby nie jest niewielka grupa mega spekulantów finansowych? Czy to nie są prezesi wielkich banków, które ratuje się przed bankructwem za pieniądze podatników, po czym ich szefowie przydzielają sobie milionowe premie noworoczne? Polecam świetny film o tym towarzystwie, pt. *Chciwość*.

Na mocy ACTA pójdzie na spalenie każda partia ubrań z przyszytą nielegalnie metką znanej Racjonalista.pl

marki. Metki nie można odpruć, a ubrania przekazać do przytułka, trzeba je koniecznie zniszczyć. Jakoś nikt nie chce pamiętać, że ta znana marka kupiła za bezcen bawełnę w Bangladeszu, zleciła szycie w Azji, w fabryce zatrudniającej dzieci, przyszyła swoją bardzo znaną i chronioną metkę i sprzedała ubrania z kilkusetprocentowym przebicciem. Teraz ACTA zadba o to, żeby ten jej bandycki interes nadal się kręcił.

Kiedyś prawa autorskie chroniono przez kilka lat od publikacji dzieła. Teraz są chronione nawet przez 70 lat od śmierci autora. Sławny Autor już dawno leży w grobie i jest mu całkiem wszystko jedno. Teraz kasę zbierają nawet nie jego spadkobiercy, tylko spryciarze, którzy te prawa zawczasu przytomnie wykupili.

A kto ściga „złodziei” wartości niematerialnych? Ano ścigają autorzy ACTA, czyli prawnicy. Jeśli się wyda, że Zosia nielegalnie puściła w obieg wycięty z gazety kwiatek, dopadną ją i z rodziców zedrą ostatnią koszulę — bo przecież za dzieci odpowiadają rodzice. W Stanach kasta prawnicza robi już od dawna kolosalne pieniądze. Ich polscy koledzy szybko się tego uczą. Na przykład zjawia się taki przy szpitalnym łóżku ofiary wypadku drogowego i dostaje od niej pełnomocnictwo na ściągnięcie ze sprawcy odszkodowania. Jak jest dobry, odszkodowanie może być ogromne. Ofiara dostaje z tego parę groszy, a większość kwoty kasuje jurysta. Co to ma wspólnego z ACTA? Tylko na pierwszy rzut oka nic, ale to są doskonale do siebie pasujące elementy tego „postdemokratycznego” (per analogia do Havlovego „posttotalitarnego”), neoliberalnego systemu.

Pomysłodawcy ACTA zrobili jednak wielki błąd. Zgubiła ich chciwość. Zadarli z potężnym przeciwnikiem, z użytkownikami Internetu. Zabrakło im wyobraźni — widocznie nie przeczytali eseju Havla — jak wielka jest siła bezsilnych. W pierwszym odruchu, głównie młodzi ludzie, poszli na ulicę protestować przeciwko odebraniu im przez ACTA ich wirtualnego świata. Ale szybko dostrzegli, że nie o paragrafy ACTA tylko chodzi.

Błąd zrobili nie tylko twórcy ACTA, zrobili go też politycy. Nie połapali się, że robiąc dobrze wielkim korporacjom wszelkiej maści, okropnie się podłożyli swoim wyborcom. Na naszym polskim podwórku, premier rządu, zachłyśnięty zasiadaniem po raz drugi na fotelu władcy, powiedział kilka słów za dużo, że nie pozwoli na jakiegokolwiek, czyjekolwiek podskakiwanie i podpisze ACTA. Panie Premierze, całkiem stracił Pan polityczny węch. Coś mi się widzi, że chyba nie ma już teraz szans ani na posadę premiera po raz trzeci, ani na zamieszkanie w Belwederze.

Ale nie tylko premier się podłożył. Skompromitowali się też posłowie i ci z Europarlamentu, i ci z Sejmu. Biedaczyska podobno nie wiedzieli za czym głosowali. Dyscyplina partyjna — tłumaczyli — nie można się wyłamywać. To kto w końcu tu rządzi? Nie wyborcy, lecz partie polityczne. A w partiach rządzą ich autokratyczni przywódcy. To oni układają listy wyborcze. Wybory już dawno nie są wyrazem woli narodu, tylko „przyklepaniem” decyzji personalnych kliku najpotężniejszych polityków. Czy dlatego ludzie nie chodzą na wybory? Jakaś część nie idzie ze zwykłego lenistwa, ale chyba większość nie ma już zamiaru przykładać ręki do takiej pozorowanej demokracji.

Cudowną odskocznią od tych wszystkich spraw i szalbierstw „posdemokratycznych” jest dla ludzi (odgrywających na co dzień przydzielone im role wyborców, podatników, pracowników) jest Internet. Nie chodzi nawet o dostęp do jego nieprzebranych bogactw, chodzi o to, że tam internauci są naprawdę wolnymi obywatelami, są u siebie. To jest ich dom, ich państwo. ACTA chce im to odebrać. I w tym momencie nie ma żadnego znaczenia brzmienie poszczególnych paragrafów. Politycy, prawnicy, prezesi wielkich firm, korporacje twórców wszelakich postanowili brutalnie wkroczyć do naszego świata na plecach ACTA. I się przeliczyli.

Trwają spekulacje, czy protest przeciwko ACTA jest ruchem obywatelskim, czy to są narodziny jakiegoś trwałego sprzeciwu przeciwko systemowi? Czy to są faktyczne, a nie tylko deklaratywne narodziny społeczeństwa obywatelskiego? Nie wiem, chociaż bardzo bym chciał, żeby tak było. Lektura eseju Vaclava Havla *Siła bezsilnych* pozwala żywić nadzieję, ba, nawet przekonanie, że myszka i klawiatura komputera jest dostatecznym uzbrojeniem nas, ludzi bezsilnych wobec „postdemokratycznego” systemu, że jesteśmy silniejsi niż rynki, niż politycy, niż armie prawników. Czytając Havla zrozumiałem, dlaczego muszę być przeciwko ACTA. I jestem przeciwko.

Na koniec jeszcze dwa zdania. Gdzieś wyczytałem, zobaczyłem lub usłyszałem, że Niemcy dowiedziawszy się o polskich masowych protestach przeciwko ACTA mówili, że dopiero dzięki nam zaczęli się nad tym zastanawiać i powoli przyznają nam rację. Czy możemy się rozmarzyć, że tak jak przeskoczenie przez płot najślawniejszego elektryka świata było symbolicznym początkiem końca systemu „posttotalitarnego” tak masowe polskie protesty przeciwko ACTA będą początkiem końca systemu „postdemokratycznego”?

Pomarzyć dobra rzecz...

**Andrzej Wendrychowicz**

Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Jest założycielem i koordynatorem portalu edukacyjnego [etykawszkole.pl](http://etykawszkole.pl) oraz tłumaczem literatury naukowo-technicznej.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-02-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7748) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7748>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)